Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 39 **Kraków, Poniedziałek dnia 9 Lutego 1903** **Rok XI.**

Fermenty miejskie.

Mieliśmy zamiar ogłosić dziś „urzędową“ ale dyskretną listę kandydatów na miejskie dygnitarstwa, w nadziei, że przesilenie prezydjalne będzie już ukończone i wielki „szub“ w górę niebawem sie rozpocznie. Ale okazało się najpierw, że lista byłaby jeszcze za długa a z tego powodu bardzo chwiejna, a powtóre, że przesilenie może się jeszcze przewlec długo i obalić wszystkie kombinacje. Odłożymy więc jeszcze na czas jakiś spis przyszłych dostojników, który zresztą na tej zwłoce nic nie straci.

* * *

Położenie obecne w Radzie jest wprost niemożliwe. Z jednej strony znajduje się prezydent, który faktycznie nie urzęduje, ale ustąpić nie chce, z drugiej większość na razie skonsolidowana więc silna, żądna władzy, a nie mogąca jej objąć. Jest to konflikt dla interesów miasta stanowczo szkodliwy, który przedłużając się, zniweczy wszelką nadzieję poprawy miejskich stosunków. Większość, która znanemi sposobami stała się większością, bierze na siebie wielką odpowiedzialność, dążąc tak bezwzględnie do obalenia prezydenta, zanim jeszcze nawet zdołała sformułować dokładniejszy program działania — ma ona jednak, ze swego punktu widzenia, słuszność. Co może zdziałać dla miasta, o tem dowiemy się dopiero wtedy, gdy prezydjum Rady przejdzie w jej ręce, i gdy w ten sposób uzyska całkowitą swobodę ruchów.

Nie należy jej w tem przeszkadzać, tem bardziej, że zwłoka wywołuje tylko stagnację, plotki, pokątne intrygi, i ogólną niepewność, która musi się odbić fatalnie na zamierzonych inwestycjach. Nie obejdzie się przy tem bez osobistej ofiary, której wprawdzie nikomu narzucać nie wolno, ale która w danym wypadku będzie chyba lżejszą niż jej niespełnienie.

Bo jakże fałszywą jest pozycja prezydenta, którego większość chce się pozbyć za każdą cenę! Nawet gdyby był najenergiczniejszym i najbardziej przedsiębiorczym, nie zdoła nic zdziałać; cóż dopiero gdy jest temperamentu spokojnego i zgodnego! Zresztą należałoby tu zastosować parlamentarną zasadę, że rząd musi ustąpić z chwałą gdy większość Izby jest z niego niezadowolniona.

Powtarzamy zatem: większość wywołując przesilenie, powinna to uczynić jawnie, sposobami parlamentarnemi; niech jednak z góry będzie przygotowaną na ścisłą kontrolę i surową krytykę opinji publicznej i prasy; bierze bowiem na siebie dobrowolnie wielką i ciężką odpowiedzialność; a o programie jej wiemy to tylko, że chce płatne miejskie posady obsadzić swymi przywódcami. Jak na program działania, to trochę za mało.

* * *

Za kulisami rady prowadzą się ciągle dyskusje i obrady a mniejsze i większe konwentykle absorbują czas panów rajców. W ostatnich dniach nastąpiła nowa faza kombinacyj radzieckich. Oto liberalna mniejszość zgłosiła się do konserwatystów z propozycjami układów. Czyżby i ona chciała brać udział w podziale łupów?

Z klubu słowiańskiego.

Wczoraj, w niedzielę dnia 8 b. m. w klubie słowiańskim mówił dr Zygmunt Stefański „o stosunkach agrarnych w Bośni“. Prelegent poznał te stosunki na miejscu i gruntownie, wykład swój opierał na cyfrach i na dokładnem wejrzeniu w życie rolnika bośniackiego. Cyfry te i fakty świadczą aż nadto dobitnie o nędzy rolnika w krajach okkupacyjnych. Właścicielem istotnym gruntu w Bośni jest muzułmańska szlachta, na gruncie tym siedzi tytułem wieczystej dzierżawy kmet', czyli włościanin. Kmet płaci za to spahio (właścicielowi begowi) tresinę t. j. $\frac{1}{3}$ plonu. Nadto dziesiątą część plonu oddaje rządowi tytułem podatku. Ponieważ przy obliczeniu dziesięciny i trzeciny rząd wydaje kmeta na łaskę i niełaskę desetara t. j. przedstawiciela instytucji podatkowo-rządowej i subaszy, którzy pobierają od rządu i od bega tantjemę zależną od wysokości zebranego podatku i trzeciny, przeto obliczenia jednego i drugiego dochodzą do tak potwornych wyzysków, że te niszczą kmeta doszczętnie. Nadto dzieją się na niekorzyść kmeta nadużycia przy zamienianiu dziesięciny plonu na ekwiwalent pieniężny.

Niska kultura rolna i bezradność chłopa bośniackiego stawia rolnictwo tamtejsze w położenie jeżeli nie gorsze, to takie same, jakie było za opłakanych czasów tureckich.

* * *

Poza odczytem klub pod przewodnictwem prof. Zdziechowskiego odbył posiedzenie administracyjne. Tematem narad było pytanie, w jaki sposób klub ma działać na zewnątrz. — Pytanie tem bardziej uzasadnione, że dziś po rocznej działalności rozporządza pewną dość znaczną kwotą pieniężną.

Postanowiono przedewszystkiem za część funduszów zakupić książek i przesłać je uczniom seminarjum słowiańskiego w Gracu, którzy się do klubu z prośbą odpowiednią zwrócili.

Następnie wyłonił się projekt, aby w tym kierunku rozwinąć stałą akcję, mającą na celu rozpowszechnienie książek polskich w ogniskach naukowych słowiańskich. W tym celu wybrano komisję, do której weszli: dr Feliks Koneczny, jako przewodniczący, oraz pp.: prof. Zdziechowski, prof. Zawiliński i p. Adam Siedlecki.

Prof. Marjan Sokołowski i O. Czermiński podnieśli potrzebę stworzenia szeregu słowników i gramatyk słowiańskich dla użytku Polaków. Myśl ta istotnie ważna, znalazła wśród obecnych szczery poklask.

Postanowiono wybrać komisję, któraby przygotowała przedwstępną pracę koło wydania tego pomnika dzieła klubu. Przewodnictwo komisji objął prof. Rozwadowski, nadto weszli do niej: prof. Łoś i prof. Nietsch.

KRONIKA.

Kraków 9 lutego.

Z węglem miejskim ciągle nieporządki! Jeden z naszych czytelników mieszkający przy ulicy Mikołajskiej skarży się nam, że dnia 5 lutego z wozu Nr 11 kupił worek plombowany węgla, w którym było przez pół miału. Dobry porządek!

Wybory do Rady powiatowej: Dnia 3 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie włościańskiego komitetu przedwyborczego dla naradzenia się nad wyborami do Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich. Przewodniczył włośc. Czekajski z Krowodrzy. Na żądanie wójta Bieńczyckiego z Zielonek, złożył p, Fr. Wójcik imieniem ustępującej Rady powiatowej sprawozdanie z działalności, które przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek p. Czekajskiego uchwalone polecić do wyboru na następujące 6-ciolecie kandydatów: Franciszka Wójcika z Wyciąż, Fr. Ptaka z Bieńczyc, Wład. Kołodziejczyka z Mogiły, Jana Bartyzela z Cholezyna, Jana Móla z Rączny, Franciszka Czubę, Stanisława Czekajskiego z Krowodrzy, Tomasza Buczaka z Nowejwsi narod., Wawrzyńca Łazarskiego ze Zwierzyńca, Antoniego Cepucha z Bronowic małych i Jana Jarzynę z Bosutowa. Wybory odbędą się dnia 11 b. m.

Stanisław Przybyszewski przybył do Petersburga we środę ubiegł. tyg. i objął kierownictwo trupy dramatycznej p. Bolesławskiego, która dziś rozpoczyna tam szereg widowisk. W poniedziałek danym będzie „Ahasver“ Gabr. Zapolskiej, poczem nastąpi cykl utworów Przybyszewskiego. Oddanie całej trupy dramatycznej pod wyłączne kierownictwo pisarza scenicznego, ma na celu stworzenie, bodaj w zawiązku, wzorowego teatru polskiego.

Chór męski krak. Towarzystwa muzycznego, wystąpi dnia 14 i 15 lutego, na koncertach Filharmonii warszawskiej, pod kierunkiem dyrektora Wiktora Barabasza. Odnośne pozwolenie władz już uzyskane.

Wypadek na polowaniu. Starosta podgórski hr. Starzeński uległ onegdaj przykremu wypadkowi na polowaniu. Przy strzale rozpękła się strzelba, a kawałki żelaza poraniły twarz hr. Starzeńskiego i oderwały mu palec.

Z karnawału. Bal Towarzystwa ratunkowego, który w roku zeszłym nie dał należytego rezultatu, w tym roku, dzięki ruchliwemu i wielce zapobiegliwemu komitetowi z prof. dr. Trzebickim, jako prezesem, na czele, zyskał chyba to wszystko czego pragnął. Nagrodą trudów był świetny rezultat materjalny i wspaniały udział gości balowych: najwyższych przedstawicieli autonomicznych kraju i miasta; dygnitarzy cywilnych i wojskowych, tudzież wspaniałego grona dam i młodzieży.

Możnaby powiedzieć, że w zabawie tej cały ogół naszej inteligencji brał udział, to też tłumnie było w sali Saskiej, tym razem malowniczo udekorowanej przez pp. Rajala i Iglickiego.

Bal przy dźwiękach Szopenowskiego poloneza A dur granego przez orkiestrę 100 pułku, otworzył p. marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki prowadząc panią Michałową Chylińską, w następnej parze szedł delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz z p. Juljuszową Makarewiczową, jen. Horsetsky z p. Wiktorową Redykową, prezes Tow. ratunkowego prof. dr Wicherkiewicz z p. Janową Federowiczową i t. d.

Przed pauzą odtańczono mazura p. t. „Na ratunek“, skomponowanego przez A. Wrońskiego, a dedykowanego prezesowi komitetu balowego prof. Trzebickiemu.

Mazura, jak i dalsze tańce zbiorowe, prowadzili pp. dr Kwiatkowski i Cyfrowicz. Do tańca stawało po 72 par. W gronie dam na sobotnim balu królowały z panien urodą i strojem: panny Satalecka i Dembowska — z mężatek panie J. Górska i J. Makarewiczowa, a z zamiejscowych: p. Stachurska z Olkusza i pani Mikulińska ze Lwowa. Ze strojów odznaczały się piekne suknie p. J. Federowiczowej, Szczepańskiej, Radlerowej i w. i. Galerję zdobił wieniec uroczych głów kobiecych. Szkoda, że panie te nie brały udziału w pięknej zabawie. Pan marszałek, który przyjechał ze Lwowa, na parę chwil przed rozpoczęciem balu, opuścił zabawę po północy. Gminę reprezentowali pp. wiceprezydenci Leo i dr Staniszewski, tudzież kilku członków Rady miejskiej. Najliczniej zjawili się lekarze, zarówno cywilni jak i wojskowi, prawnicy, profesorowie, kupcy i przedstawiciele prasy.

Podczas kotyljona zjawił się na sali wóz ratunkowy, wyładowany misternemi pudełeczkami z kokardkami kotyljonowemi. Karnety w kształcie etui chirurgicznego, bardzo oryginalnie wykonanego dostarczyła pracownia introligatorska p. R. Jahody. Bukiety o różnych fantazyjnych wiązaniach pochodziły z zaszczytnie znanego zakładu p. Michalskiej. W końcu należy się uznanie orkiestrze 100 pułku, która w uznaniu celu humanitarnego, nie tylko grała za bardzo niską cenę, ale pod kierunkiem swego kapelmistrza p. Lassletzbergera grała niezmordowanie, niemal bez wytchnienia.

Świetne powodzenie miała tegoż wieczora zabawa oddziału kolarzy krakowskiego „Sokoła“, gdzie przeszło 100 par tańczyło przy muzyce krakowskiej „Harmonji“. Zabawa trwała do rana. Tańce prowadził wodzirej p. Kowalski przy pomocy pp. Georgeona i Cholewicza.

Tegoż wieczora odbyły się zabawy w Klubie prawniczym i w Resursie urzędniczej.

Walne zgromadzenie towarzystwa muzycznego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa prof. dra Krzymuskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i przyjęciu drukiem przedłożonego sprawozdania rocznego, na wniosek członka komisji kontrolującej p. Wincentego Korneckiego, udzielono zarządowi wydziału absolutorjum. Prezes komisji budowy własnego domu złożył sprawozdanie, według którego komisja zamierza zawiązać osobne towarzystwo udziałowe z udziałem gminy i wspólnie z miastem na cele towarzystwa muzycznego przebudować stary teatr. Akcja znajduje się w stadjum przygotowania a nad planami, które już w połowie marca zostaną przedłożone, pracują architekci pp. Zawiejski i Pokutyński.

Po krótkiej dyskusji nad tym przedmiotem, przystąpiono do uzupełnienia wydziału, wybierając ponownie na 3 lata ks. kan. dra Wądolnego i dra Raczyńskiego, zaś na rok jeden prof. Szajnochę. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp. W. Kornecki, dr J. Surzycki i dr Flis.

W bankiecie artystów teatru miejskiego na cześć pani Heleny Modrzejewskiej, który się odbył w sobotę wieczorem u Goldsteina, im. kolegów witał wielką artystkę reżyser sceny p. Adolf Walewski.

„Trzeźwość“. I Walne zgromadzenie krakowskiego Tow. abstynentów „Trzeźwość“ odbyło się w niedzielę po południu w sali Rady miejskiej, przy wielkim udziale publiczności. W skład programu wchodziły odczyty dra Wrzoska i dra Gumplowicza, traktujące o zgubnych następstwach wynikłych z używania napojów wyskokowych, oraz referat pani dr Golińskiej Daszyńskiej, która w krótkich słowach objaśniła publiczność o szerokich celach Towarzystwa. Następstwem tego było pozyskanie kilkudziesięciu nowych członków abstynentów z pomiędzy zgromadzonej publiczności.

Dziwne porządki w mieście. Od jednej z czytelniczek naszego pisma otrzymujemy bardzo uzasadnioną skargę na porządki miejskie:

„Nie lada to jest sztuka wyjechać bez szwanku o piątej rano z Krakowa, gdzie jest ciemno — i to ciemno zupełnie.

Gdzieniegdzie tli się lampa, ale promieni żadnych nie rzuca przez brudne szyby maleńki, dopalający się kaganek.

Gdyby nie sklepiki, do których zdążają kobiety wiejskie z mlekiem lub furki z drobnem na podpałkę drzewem, kroku by chyba zrobić nie można.

Jeżeli tu od czasu do czasu kogo w nocy zabiją na ulicy, to nie trzeba koniecznie przypuszczać ani upatrywać w takiem zdarzeniu zbrodniczych zamiarów, bo może się to stać zupełnie bez złej woli, z łatwością bowiem można cios odebrać śmiertelny, od spieszącego do pracy z jakiemś na ramieniu narzędziem, rydlem, siekierą czy kilofem; taki robotnik, szybko i śmiało idący. bezwiednie uderzyć może w głowę lub piersi, a pośród tych ciemności taki wypadek co krok trafić się może. Gdyby więc, jak mówię, nie owo światło z małych drzwiczek najuboższych sklepików, trudno byłoby się zorjentować w samem centrum miasta i zdać sobie sprawę, gdzie się jest.

Cóż mówić o dorożkach, których na całej miejskiej przestrzeni w nocy nie znajdzie. Jeżeli więc nie wyjeżdża się z hotelu, gdzie jest omnibus lub remiza miejscowa, lecz z prywatnego mieszkania lub pension, niema co i myśleć o znalezieniu powozu, bliżej jak na dworcu. W Krakowie niema bowiem regulaminu przestrzeganego w każdem mieście, aby dorożkarze po kolei w oznaczonej liczbie znajdowali się na wskazanych im stacjach przez noc, gotowi do usług publiczności.

Bez pakunku dojść można na dworzec, po rzeczy zaś przysyłać z dworca.

Czy słyszał kto coś podobnego?

Szczęśliwie bardzo, jeżeli natrafi się poczciwy człowiek, zechce się pospieszyć i przywieźć na czas, o co i za dobrą za dobrą zapłatę nie zawsze jest łatwo.

Dodać trzeba jeszcze jedną przeszkodę, której wśród ciemnej nocy uniknąć niepodobna notabene na prowincjonalnych ulicach i rynku! Oto owe stosy błota w dzień zgarnionego, które wedle tutejszej metody dopiero gdy przeschną są uprzątane. Otóż co łatwe przy panujących ciemnościach wpaść w jaką stertę błota, a przyznają mi szanowni czytelnicy, że taki niespodziewany moor-bad straszny jest w swych następstwach dla obuwia i ubrania.

Wszystko co tu mówię, jest stwierdzone doświadczeniem, radzę przeto każdemu jadącemu do Krakowa w nocnieksiężycową koniecznie brać służącego z latarką... jak za dawnych dalszych czasów“.

Podziękowanie. Zarząd „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie nadesłał dla najuboższej dziatwy szkolnej w Grzegórzkach pewną ilość butów, trzewików, chustek i czapek. W imieniu obdarowanych, składa Zarząd szkoły Marji Siedleckiej, jakoteż i wszystkim zacnym Paniom, które pamiętały o tych maluczkich, najszczersze podziękowanie, staropolskie: „Bóg zapłać!“

Zguba. W przejściu przez ulicę Florjańską, Rynek lub na placu Matejki, zgubiono bransoletkę złotą ze szmaragdem. Łaskawy znalazca raczy odnieść ją pod adresem: Jadwiga Mrozowska ul. Filipa 23. Ewentualna nagroda 10 koron.

Kruki karciarskie, które w niegodziwy sposób ograwali sędziwego emeryta Noworykę już zostali wyśledzeni i pociągnięci do sądowej odpowiedzialności.

Głównym karciarzem jest znany z szulerki W. M. Rojek, zwany Kozaczkiem; żydek, kelner, Szymon Haber; krawiec J. Bożęcki; fryzjer Łakota i jeszcze jeden krawiec Grzegorczyk.

Szajka ta całemi nocami grywała w kawiarni przy placu Szczepańskim.

Żydowski posterunek w Rynku. Jedna z głównych aptek w naszem mieście po ś. p. Fortunacie Gralewskim, przy rogu ul. Szczepańskiej, w której, jako chrześcijańskiej, zamieszczony był obraz Matki Boskiej, sprzedaną została przez panią Gralewską w ręce żydowskie. Właścicielami zostali aptekarz żyd Blumenfeld ze Lwowa i żyd Jahr, dzierżawca apteki pod „Złotym orłem“ na Kazimierzu.

Nowi właściciele, którzy tę, bardzo dobrze rentującą się aptekę, nabyli za kwotę 104.000 k., oczywiście chrześcijańskie godło usunęli, jak również usunęli jednego z chrześcijańskich magistrów, którego prawdopodobnie zastąpią przez żyda.

Tym sposobem przez dziwną obojętność naszego chrześcijańskiego społeczeństwa, żydzi zdobyli znów jeden posterunek w Rynku głównym i jeżeli nasi obywatele w ten sposób będą postępowali, jak panie Janigowa i Gralewska, sprawdzą się słowa rektora OO. Pijarów, ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego, że „Rynek główny stanie się całkiem żydowskim i obok kościoła Marjackiego i św. Barbary stanie tempel żydowski“.

NEKROLOGJA.

Franciszek Świątek, ob. m. Krakowa, majster rzeźnicki, b. starszy cechu, przeżywszy lat 60, po krótkiej słabości, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we wtorek popołudniu.

Ostatni występ H. Modrzejewskiej.

Skończyły się już świąteczne dni dla teatru krakowskiego. P. Helena Modrzejewska, która przeszło miesiąc gościła w naszem mieście, zakończyła wczoraj swoje występy odegraniem roli Beatryczy w Szekspirowskiej komedji „Wiele hałasu o nic“. Publiczność najwytworniejsza naszego miasta, która aż po ostatnie miejsca wypełniła widownię, żegnała wielką artystkę entuzjastycznie. Do owacji przyłączyło się także grono artystów sceny krakowskiej z dyrektorem p. Kotarbińskim na czele.

Po przedostatim akcie, przy podniesionej kurtynie spadł na Modrzejewską deszcz kwiatów rzucanych dosłownie przez całą publiczność. Z orkiestry podano mnóstwo wspaniałych wieńców i bukietów. Modrzejewska przyjmowała kwiaty, a tymczasem na scenę wstąpił dyrektor Kotarbiński otoczony całem personalem artystycznem, i w krótkich bardzo serdecznych słowach podziękował Modrzejewskiej za to, że uczestnictwem swoim przez krótki chociaż czas podniosła poziom krakowskiej sceny na znakomitą wyżynę.

Dziękował imieniem artystów, którzy w grze jej mieli niedościgniony wzór genjuszu i poezji P. Kotarbiński pożegnał wielką artystkę słowami: „do widzenia.“ P. Przybyłowicz wręczył jej dyplom na honorowego członka czytelni artystów krakowskich. Modrzejewska podziękowała słowami: „Jestem tak wzruszoną, że mogę podziękować tylko słowami „Bóg zapłać“ i „Do widzenia.“

P. Modrzejewska wyjeżdża do Poznania, następnie do Szwajcarji, gdzie w gościnnym domu pp. Paderewskich odpocznie przez parę tygodni po trudach. Następnie przybywa ona do Krakowa na nowy szereg gościnnych występów.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 9 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego Józefata Starkiewicza, starszym inspektorem podatkowym.

Losy ustawy wojskowej.

Wiedeń 9 lutego T. wł. Komisja wojskowa rozpocznie jutro rozprawy szczegółowe nad ustawą wojskową. Ludowcy i postępowcy niemieccy głosować będą przeciw ustawie wojskowej.

Ten opór „stronnictw ministerjalnych“ jest bardzo zadziwiający i stawia dra Koerbera w trudne położenie. Koerber liczy na poparcie Koła polskiego i niemieckich konserwatystów.

Od stanowiska Koła, zależeć będą losy ustawy wojskowej.

Księżna Luiza.

A jednak rozwód.

Drezno 9 lutego. „Dresd. Jornal“ pisze: Adwokaci byłej następczyni tronu zawiadomili pisma, że Giron zerwał z Księżną, aby umożliwić jej nawiązanie stosunków z dziećmi i powrót do Drezna. Poszczególne organa prasy wyrażają nadzieję, że to będzie pierwszym krokiem do porozumienia. Wobec tego — pisze „Dresd. Journal“ — jesteśmy upoważnieni do donieslenia, że powyżej zacytowane fakta, o ile są prawdziwe, w niczem nie zmienią stanowiska dworu saskiego do byłej następczyni tronu i rozpoczęty proces rozwodowy będzie do końca przeprowadzony.

Giron odjechał dobrowolnie.

Bruksela 9 lutego. „Petit Bleu“ donosi, że Giron przybył tam wczoraj i oświadczył, że po zasłabnięciu syna księżnej, sam pierwszy uznał potrzebę odjazdu od księżnej. Oświadczył dalej, że się będzie ściśle stosował do zleceń księżnej i że następca tronu saskiego jasno i wyraźnie zażądał rozwodu.

Księżna nie daje za wygraną.

Genewa 9 lutego. Księżnę dotknęła bardzo przykro odmowna odpowiedź i wezwała swych zastępców, by podjęli dalsze kroki, celem uzyskania pozwolenia widzenia jej dzieci

Księżna internowana w sanatorjum.

Genewa 9 stycznia. Zastępcy ks. Ludwiki ogłaszają: Po zajściach ubiegłego tygodnia, a zwłaszcza po wykluczeniu jej z domu rodzicielskiego i zasłabnięciu jej syna, doznała księżna głębokiego wstrząśnienia i fizycznej depresji, wskutek czego, a zwłaszcza ze względu na swój obecny stan, postanowiła księżna celem uzyskania potrzebnego spokoju i sił zażądać pomocy lekarskiej i udała się też do sanatorjum „La Metairie“ w Neuss (Nyon).

Wiedeń 9 lutego. (Tel. wł.). Z Genewy nadchodzą wiadomości, że umieszczenie ks. Luizy w domu zdrowia w okolicy Genewy nastąpiło za zgodą i na wniosek dworu saskiego. Na dworze zaczęto się obawiać wskutek wstrząśnień motalnych, jakie księżna przebyła w ostatnich dniach, o zdrowie dziecka, mającego przyjść na świat. Pobyt księżnej w zakładzie zdrowia, położonym blisko Genewy nie jest internowaniem przymusowym. Po kilkutygodniowym pobycie i polepszeniu stanu zdrowia, księżna zakład opuści i zamieszka znowu w Genewie.

Wydawnictwa Ilustracyi Polskiej w Krakowie.
Najlepsze praktyczne ilustrow. polskie **kalendarze:**
„Kalendarz dla Wszystkich“ a 1 kor
„Kalendarz praktyczny dla Pań“ a 1 k.
„Kalendarz Maryacki powieściowy 80 h.
„**Wawel**“ katedra i zamek po restauracyi — wspaniałe album, tekst Dra J. Żuławskiego i J. Trepki, kolorowe ilustracye Tondosa i H. Uziembły, cena 8 k. — Do nabycia wszędzie i w biurach „Ilustracyi Polskiej“ w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8.

Michał Czerwiński
Biuro handlowo-agencyjne Grodzka 63, poleca się PP. Kupcom w dziale kortzeni, herbat, win, wódek, likierów i innych delikatesów.

ADMINISTRACYA
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca z swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

ZAKŁAD FRYZYERSKI
ul. Szewska L. 2,
salon dla Panów, **osobny salonik dla Pań**, sztuczne **wyroby z włosów**. Wybór ozdobnych szpilek i grzebieni. Najnowsze perfumy franc., ang. i krajowe, i wszelkie przybory toiletowe, poleca
K. Ryżmanowski
ulica Szewska L. 2.

Pierwsza krajowa koncesyonowana katolicka **Fabryka Medalików** Wydawnictwo obrazków symbolicznych własnego pomysłu i nakładu, — oraz sprzedaż dewocyjnych przedmiotów pod firmą „Emanuel od św. Józefa“ Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.

Przyjmuje wszelkie plisowania
sukien i falban oraz w karnawale wypożyczam eleganckie kostiumy damskie na bale kostiumowe. Ul. Sienna 14 I p. front, ZABAWSKA.

Konc. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro pod firmą „Filipina“
Florjańska 21, I piętro
dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi polecenlami
a mianowicie: Oficjalistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych.
Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Ulegając prośbom zgłaszającej się Publiczności tak z prowincyi jak i z zagranicy, prosimy panów P. T. Adwokatów, Lekarzy, Przemysłowców i Kupców, żeby się raczyli zgłaszać

do „Przewodnika“ firm krajowych chrześcijańskich

zaprowadzonego w „Głosie Narodu“. — **Przewodnik** ten wychodzi co tydzień w numerze poniedziałkowym. — Cenę w „Przewodniku“ zaznaczamy bardzo niską, bo idzie nam o wygodę Publiczności przejezdnej, która nie wie, gdzie się udać i bardzo często zwraca się z zapytaniem do Administracyi, nie chcąc się narażać na wyzyski firm żydowskich.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.